

# EXPRESS



**NIEDZIELNY ILUSTROWANY**

Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 2 CZERWCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 152

## Berlinka zastrzeliła łodziankę w obawie przed utratą męża

**Źenawy dramat erotyczny rozegrał się w stolicy Niemiec**

ŁÓDŹ, 2 czerwca.

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi wiadomość o krwawej zbrodni w Berlinie, której ofiarą padła młodziutka łodzianka p. Teresa Szydłowska.

Panna Szydłowska, córka szewca łódzkiego, przed dwoma laty poznała w naszym mieście młodego berlińczyka, agenta jakiejś niemieckiej firmy technicznej. Berlińczyk rozkochał ją w sobie i, gdy po załatwieniu wszystkich interesów miał powrócić do Niemiec, zaproponował dziewczynie, by z nim razem pojechała.

— Pobierzemy się w Berlinie — obiecywał jej — zobaczysz, że będziesz szczęśliwa.

Teresa uległa jego namowom.

Berlińczyk, Otto Ward, nie spełnił danej obietnicy. Wynajął wprawdzie w stolicy Niemiec mieszkanie, i dawał łodziance pieniądze na utrzymanie, lecz nie chciał się żenić. Gdy dziewczyna coraz natarczywiej domagała się, by przynajmniej wy tłumaczył jej, dlaczego nie chce się z nią pobrać, Ward przyznał się, iż jest żonaty, lecz wszczął już kroki rozwodowe, by móc poślubić Teresę.

Formalności rozwodowe trwały bardzo długo. Upiływały miesiące, a nawet lata i sytuacja Teresy nie uległa żadnej zmianie.

— Słuchaj — oświadczył Ward niedawno dziewczynie — nie mogę się teraz rozwieść. Moja żona grozi samobójstwem. Boję się, że ona rzeczywiście zrobi sobie coś złego.

— W takim razie ja wrócę do Polski — odparła Teresa. — Nie pozostanę tu dłużej ani chwili, jeżeli mnie nie poślubisz.

Ward, kochając nad życie łodziankę, postanowił ostatecznie zerwać z żoną, co też rzeczywiście uczynił. Opuszczona małżonka nie popełniła samobójstwa, jak mu groziła, lecz postanowiła zemścić się na rywalce. Przed kilku dniami, gdy

Ward był na mieście, odwiedziła ona Szydłowską.

Po krótkiej rozmowie, w czasie której Teresa wyraźnie zaznaczyła, że nie zrezygnuje z miłości Warda, jego małżonka strzeliła do niej z rewolweru.

Teresa padła trupem na miejscu.

Morderczyni natychmiast po dokonaniu swego czynu sama oddała się w ręce policji. Osadzono ją w więzieniu.

## Turniej atletów w Łodzi

**rozpoczął się wczoraj w cyrku. — Walczyły cztery pary**

Oddawna w cyrku nie było takiego tłoku. Galeria, cyrku sportowego, który rozbił swoje namioty na placu Dąbrowskiego, szczelnie zapełniona, bierze żywy udział w przedstawieniu.

W takt marsza gladiatorów na arenę wchodzi atleci, biela się nagie torsy olbrzymów. Publiczność wita swych ulubieńców znajomych z poprzednich zapasów.

Przy nazwisku Śpiewaczka rozlega-

ją się wściekłe brawa i ...gwizdy. Galeria pamięta, że jest to zapaśnik nieojojalny i walczy brutalnie.

Nie wszyscy są.

— Sztekker! Gdzie jest Sztekker!?

— Dajcie nam Sztekkera!

Ale za chwilę wskakuje na arenę elegancko ubrany w sportowym garniturze mistrz Polski Sztekker. Tłum szaleje.

Turniej otwarty.

Na ringu zostaje sędzia p. Brański z

### W maju staniało Zniżka kosztów utrzymania wynosi 3 proc.

Łódź, 2 czerwca.

Jak się „Express” dowiaduje zniżka kosztów utrzymania w miesiącu maju wynosi w porównaniu z kwietniem 3 proc.

Na obniżenie kosztów utrzymania wpłynęła zniżka cen chleba, nabiału i kaszy.

### Specjalnych kredytów domaga się łódzki komitet rozbudowy miasta

Łódź, 2 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

W wyniku obrad postanowiono, wobec wstrzymania w roku bieżącym kontyngentowych kredytów budowlanych wszcząć starania o specjalne kredyty dla Łodzi.

### Wędlina staniała o 5—6 procent

Łódź, 2 czerwca.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie obniżenia cen mięsa.

W wyniku obrad postanowiono obniżyć ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych o 5—6 proc.

Nowy cennik wejdzie w życie we wtorek 4 b.m.

## Szofer-Poławór

**dopuścił się ohydnej zbrodni na ucznicy.**

Warszawa, 2 czerwca

Do policji zgłosił się p. Ignacy Zatyka i zameldował o ohydnej zbrodni. Gdy wieczorem jego wychowanka 15-letnia ucznica, Anna L. wraz ze swą koleżanką Ireną B., powracały do domu, spotkał je, jadący samochodem znajomy L., szofer Grzegorz Trofimiak. Pod pretekstem odwiedzenia pańienek do domu wsadził je do samochodu i wywiózł za fort Bema. Tu do spółki ze swoim towarzy-

szem Gosem zniestawili nieszczęśliwą L. Panna B. zdołała zbiec i ukryć się w zaroślach.

Potwornego szofera Trofimiaka aresztowano wczoraj, a jego niecnego kompana Gosa odnaleziono dopiero dzisiaj. Aresztowani nie przyznają się do zbrodni.

Nieszczęśliwa L. obłożnie się rozchorowała.

Warszawy.

Silnie zbudowany Węgier z Hakoahu budapeszteńskiego Weis już w 3 min. efektywnym „souplessem” pokonał młodego wilnianina Kwapińskiego.

Starcie warszawianina Szczerbińskiego z rosyjskim olbrzymem Petrowiczem budziło ogólne zaciekawienie. Szczerbiński, jak piskorz, wywijał się z żelaznych kleszców swego przeciwnika, wywołując gorący aplauz licznie zebranej publiczności. Po 20 min., walka w pierwszym spotkaniu, rezultatu nie dała.

Nerwowy atleta Kraus (Luksemburg) stracił zaraz pierwszego dnia uznanie Galerji, walcząc brutalnie i stosując nie dozwoloną chwytę wobec swego przeciwnika Kochańskiego (Gdańsk).

W 19 min. zwyciężył Kraus rzucając Kochańskiego na obie łopatki.

W ostatniej parze Schachsneider (Saksonja) w 16 min. pokonał Pogrzebę.

Dziś w drugim dniu turnieju walczą Koehler (Niemcy) — Kochański, Kraus — Kwapiński, Szczerbiński — Schachsneider i pierwszy występ Sztekkera z Waluszewskim, który budzi specjalne zainteresowanie.

BOJSKO W. K. S-U  
(plac gen. Hallera)

# DZIS,

BOJSKO W. K. S-U  
(plac gen. Hallera)

w niedzielę, dn. 2 czerwca r. b. o godz. 17<sup>30</sup> odbędzie się  
-:- międzymiastowy mecz footballowy -:-

## Łódź - Warszawa

# o srebrny puchar „Republiki”

BOJSKO W. K. S-U  
(plac gen. Hallera)

O godz. 15.30 przedmecz  
**HAKOAH I - HASMONEA I**

BOJSKO W. K. S-U  
(plac gen. Hallera)



# Wszystko - business!

## Czerwone kamizelki i czarne fraki dla dzikusów z Afryki Gielda starzyzny w N.-Jorku

Ameryka nie robi niczego połowicznie. Wszystko, cokolwiek tam powstanie, wyrasta ponad przeciętną normę życia. Tak też i w handlu starą odzieżą postanowiła Ameryka zdobyć sobie pierwsze miejsce. Nowy Jork jest też dzisiaj centralą tego osobliwego handlu, eksportując rocznie stare ubrania wartości wielu milionów dolarów.

Targ jest olbrzymi, obejmuje wschodnią Europę, Indie, Afrykę, Chiny, Japonię i Filipiny. Prawdopodobnie pójdzie jeszcze dalej, gdyż istnieje dość okoliczności mieszkańcami, którzy dotychczas nie łamali sobie zbyt głowy nad odkryciem swojego ciała. Z czasem i oni powiększą klientelę centrali nowojorskiej. Można jednak z góry być pewnym, że ci nowi klienci nie zażądata pełnego garnituru, składającego się z surduta, kamizelki i spodni. Wielu z grubsza ucywilizowanych dzikusów gardzi dalej spodniami, których zadanie spełnia doskonale fartuszek.

Natomiast marynarki, żakiety, a zwłaszcza fraki i smokingi rosną w cenie.

Dopiero od czasu wojny stał się Nowy Jork ośrodkiem światowego handlu starymi ubraniami. Zawdzięcza to pewnemu agentowi południowo-afrykańskich hurtowników, którzy widząc z powodu mobilizacji zachwiane swoje interesy, wysłali go do Nowego Jorku, ażeby zbadał tamtejsze stosunki. Agent ten nazwiskiem Izidor Sackstein, wypełnił tak pryncipalnie swoje zadanie, że dzisiaj dzierży w swych rękach berło całego handlu starzyzną. Posiada on w Nowym Jorku 5-piętrowy dom, zapelniony od piwnic do strychu starymi ubraniami.

Najwięcej tego towaru wysyła p. Izidor do Południowej Afryki.

Wprawdzie krajowcy chodzą w swoich osiedlach zupełnie nago, ale udają się do miasta, muszą być odziani. Są oni nietylko za ubodzy, ażeby sobie kupić nowe ubranie, ale przede wszystkim kupują stare, czynią to w tej wierzce, że noszone poprzednio przez białych, suknie, udziela im sprawności i wiedzy dewnych swych właścicieli.

Południowi afrykańczycy żądają jasnych i pstrych garniturów. Ulubionym strojem jest czerwona kamizelka, wywie rajaca silne wrażenie na plec piękna. Frak noszą chętnie dowódcy plemi, naturalnie bez koszuli i twardego gorsu, który im doskonale zastępuje czarna pierś.

Krawcy i szewcy są szczęśliwi, jeżeli mogą się pozbyć przez centralę nawet ze stratą wyszłych z mody sztuk garderoby. W ten sposób otrzymała obecnie Wenezuela 10.000 nowych pierwszorzędných garniturów, tylko dlatego, że spodnie nie odpowiadały gustowi amerykańców. W wenezuelskim handlu kosztował ten garnitur dwa i pół dolara.

Ale są też przedmioty, których w najodleglejszym zakątku świata za najmniejszą cenę nie można sprzedać. W Ameryce leżą mianowicie na składzie miliony par damskich wysokich sznurowanych trzewików, które z dnia na dzień stają się coraz więcej bezwartościowym towarem.

Sprawiło to kino, które nawet tam, gdzie nie docierają przepisy mody, przynosi obraz nóżki kobiecej, strojonej w wycięty pantofelek. To też najskromniejsza czerwono-czarna czy żółta, — skóra ignorancka mody, nawet za darmo nie chce schować swojej stopy w wysoki sznurowany trzewik.

W nowojorskiej chińskiej dzielnicy znajduje się giełda handlu starymi sukienkami. — Ogromna sala pełna jest skrzyń i ławek. Zupełnie jak na prawdziwej giełdzie istnieją kursa, spadki, podwyżki i spekulacja. Interesa na tej giełdzie mogą robić tylko zaopatrzeni w pewne świadectwa kupy. Trzeba bowiem pracować w tej branży najmniej rok, ażeby być dopuszczonym do transakcji giełdowych. Miejsca na giełdzie mają rozmaite

ceny. Koło okna, gdzie towar może być oglądany w pełnym świetle, kosztuje miejsce 50 dolarów za dzień. Dalsze od tyłu, gdzie można się zaledwie zadowolnić dotknięciem towaru, otrzymać można za 5 dolarów. Targ trwa od drugiej do piątej, a obroty od 5 do 10 tys. dolarów nie należą do rzadkości.

Najlepsze interesa robi pewna kupcowka, która sama jedna zarabia więcej, aniżeli wszyscy giełdziarze razem. Ma ona na swe usługi całą sieć drobnych handlarzy, skupujących stare ubranie oraz jest w kontakcie z pracownikami, produkującymi specjalne sztuki garderoby na eksport.

## Giełda... dzieci

### Co zawiera kieszeń? — Handel zamienny. — Giełda na obrazki. — Goląb za buty

Czy zajął kto z państwa kiedy do kieszeni 10-letniego chłopca i zobaczył dokładnie, co ona zawiera?

W kieszeni takiej z pewnością znalazłby parę sznurków, związanych na sztuczne węzły, jakieś korki od butelek, stalówki nowe i zużyte, pudełka od papierosów, znaczki pocztowe, scyzoryk, ołówki kołcowe, papierki najrozmaitszego rodzaju, zasuszone owady, okruchy zwiędłych roślin...

Zresztą, doprawdy trudno przewidzieć wszystko, co taka kieszeń może zawierać!

Jaką drogą dochodzi młodzieniec ośmioletni do takich „skarbów”? Czy znajduje je na ulicy? Myliłby się, kto by tak sądził! Nic się nie znajduje na ulicy, nawet takiego majątku. Mały posiadacz skarbów musi je kupować. Niekoniecznie za pieniądze, ale w każdym razie kupować.

W żadnym państwie świata nie kwitnie do tego stopnia handel zamienny, jak w królestwie dzieci. Są tu ustalone ceny, ustalone taksy i normy: tyle i tyle pudełek za znaczek pocztowy z Olimpiady francuskiej roku 1924, tyle i tyle korbów za część detektorka radiowego. Prawdziwa giełda, niczem nie różniąc się od giełdy dorosłych, gdyż tak samo, jak tam, pewne przedmioty idą w górę, a inne spadają. Tylko, że ta giełda dziecięca nietylko zależy od zmian polityczno-gospodarczych, ile od kaprysów gustu. Nagle przychodzi dzień, kiedy jest popyt na stalówki rondowe. Robi się moda rondówek. Rondówki rosną w cenie, inne zato przedmioty spadają.

Dzieci całego świata są jednakowe.

Berlińscy fabrykanci cygar, spekulując na psychologii dziecięcej, wkładają obecnie do pudełek obrazki. Otóż te obrazki są właśnie największą „modą” wśród dzieci berlińskich. Kwitnie ożywiony handel; zorganizowała się specjalna prawdziwa giełda na Andreasplatz w Berlinie, gdzie wymienia się owe reklamowe obrazki, a nawet płaci za nie gotówką. Cena obrazka jest od 10 fenigów do 5 marek (za rzadkie okazja na wyczerpaniu!). Kto chce kupić „na ślepo” bez oglądania trzy obrazki, daje za nie razem tylko 10 fenigów.

Dzieci skarżą się, że dorośli zaczynają już także przychodzić na giełdę, że podbijają ceny i tem psują im interesy. Dzieci nie lubią tego stanowczo.

Cały świat jest jedną wielką giełdą, a mali obywatele tego świata nie pozostają w tyle za swoimi dorosłymi wzorami. Nic za darmo! Za wszystko trzeba płacić! Oto hasło naszego zmaterializowanego wieku. Hasłu temu posłuszne są i dzieci.

Chwila, w której trzyletni bąk po raz pierwszy chowa starannie do pudełeczka zużyty bilet tramwajowy, który dostał od mamusi, czy obrazek, który dostał od papierosów tatusia decyduje już o jego przyszłych „interesach”. Naturalnie następstwem własności jest chęć nabywania coraz to nowych. Te dzieci zadawała właśnie giełda dzieci, której nie brak nigdzie, w żadnym zakątku świata!

## Zył 16 lat

### z wyrokiem śmierci nad głową

Zdumiewający fakt zimnej krwi, głupoty, czy nieświadomości wykryto przez francuską policję w Nicei.

Oto w październiku 1912 r. jeszcze, popełniono w miejscowości Muy morderstwo. Mianowicie mieszkało tam małżeństwo Dolla, które żyło w nieprzyjaźni z szwecem Henrykiem Tomassim, który wreszcie zamordował Dollę i jego żonę, a sam zbiegł do Włoch.

Sąd przysięgłych skazał Tomassiniego w r. 1913 zaocznie na karę śmierci, ale policja francuska i włoska naprzóżno go poszukiwała.

To nie przeszkadzało Tomassiemu, że podczas wojny służył w szeregach włoskich, a po wojnie w r. 1919 powrócił do Nicei i najspokojniej w świecie podjął swe rzemiosło szewskie.

Dopiero teraz wykryto go przypadkowo. Miał złożyć zeznania, jako świadek przed policją w jakiejś innej sprawie, policja zażądała od niego przytem papierów, z których przekonała się, że ma do czynienia z człowiekiem skazanym od lat 16 na śmierć.

## Czy gaduła

### jest zdrowy na umyśle?

Sędziowie przysięgli w jednym z sądów nowojorskich są w kłopotie nielada, mają bowiem dać odpowiedź na pytanie, czy fakt, że dana kobieta bardzo dużo mówi, świadczy o tem, że jest nienormalna.

Rzecz się miała w sposób następujący. Niejaka Beckowa zostawiła 50 tysięcy dolarów, lecz w testamentie krewnych wyłączała. Jej siostra wniosła skargę o unieważnienie zapisu, oświadczając, że zmarła była nienormalna. Jedną z kobiet, wezwana na świadka, na pytanie, czy zmarła zdradzała jakieś objawy nienormalności, odpowiedziała przed sądem: — „Cóż, gadała bardzo wiele!” — A czy to należy uważać za objaw nienormalności? — zapytał sędzia.

Ponieważ na to pytanie świadek nie udzielił odpowiedzi, opuściła bowiem skromnie, powieki i nie odrzekła ani słowa, więc sędzia będzie zmuszony podać sprawę do rozstrzygnięcia przysięgłym.

# Arystokratka-złodziejka skradła swej ciotce klejnoty, wartości 200.000 złotych

W grudniu ubiegłego roku, w mieszkaniu hrabiny Hermersdorf, zajmującej piękny dom w zachodniej części miasta, w ciągu dłuższego czasu ginęły różne klejnoty. Podejrzenia padały pierwotnie na służbę, jednakowoż powiadomiona o kradzieży policja nie mogła natrafić na ślad sprawcy.

Zastanawiała wszystkich ta okoliczność, że kradzieży dokonywano w apartamentach hrabiny za dnia z niezwykłą bezczelnością. Złodzieje umieli trafić przy pomocy podrobionych kluczy do pokoju, w których hrabina przechowywała swe kosztowności, i stopniowo zabrali różne klejnoty wartości przeszło 200.000 złotych. Między skradzionymi rzeczami znajdował się również naszyjnik z pereł wartości 100.000 złotych.

O kradzieży tej powiadomiono wszystkie większe rynki jubilerskie świata, ostrzegając przed nabyciem naszyjnika.

W owym czasie bawiła w gościnie u hrabiny 24-letnia baronowa Monrai. Gdy policja kryminalna zaczęła coraz do kładniej prowadzić śledztwo, by wykryć sprawcę kradzieży, baronowa zniknęła nagle w towarzystwie pewnego rotmistrza. O dziwo, zaraz po zniknięciu baronowej ustały tajemnicze kradzieże w willi hrabiny Hermersdorf, wskutek czego trudno było oprzeć się podejrzeniu, że to ona właśnie mogła tych kradzieży dokonać.

Wobec tego policja berlińska zaczęła szukać miejsca pobytu baronowej Mou-

rai. Poszukiwania te uwieńczyło powodzenie, udało się mianowicie stwierdzić, że baronowa wraz ze swym przyjacielem bawi zagranicą, przebywając kolejno w różnych wytwornych miejscowościach kąpielowych. Mniej więcej przed dwoma tygodniami wróciła ona do Niemiec i zamieszkała w Berlinie w jednym ze zbytkowych hoteli. Dowiedziała się o tem natychmiast policja berlińska i urządziła rewizję w pokoju hotelowym baronowej.

Rewizja ta dała sensacyjne poprostu wyniki, znaleziono mianowicie szereg kwitów, wydanych przez znaną berlińską firmę jubilerską, wystawionych na kupione od baronowej Monrai brylanty. Wobec tego odbyto również rewizję w tym magazynie jubilerskim, gdzie skonfiskowano część sprzedanych klejnotów. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że były to rzeczy skradzione hrabinie Hermersdorf. To też gdy baronowa wróciła po południu z przechadzki do hotelu komisarz policyjny oświadczył jej, że jest aresztowana.

Młoda arystokratka udała początkowo, że jest w wysokim stopniu oburzona i oświadczyła, że nic nie wie o dokonywanych w mieszkaniu jej ciotki kradzieżach klejnotów. Policjanci jednak bez hałasu wsadzili ją do samochodu i zawieźli do przydzium policji. W hotelu nikt faktu aresztowania nie zauważył.

W przydzium policji przesłuchano baronową bardzo dokładnie, a w ciągu

przesłuchania pokazano skonfiskowane w magazynie klejnoty, które pół roku temu sprzedała. Dopiero wtedy, widząc, że niema sposobu wypierać się nadal dokonanych kradzieży, pomysłowała arystokratka przyznała się do wszystkiego. Oczywiście, przewieziono ją natychmiast do więzienia, gdzie czekać będzie na proces.

Nie można zaprzeczyć, że baronowa Monrai wynalazła bardzo oryginalny sposób odplacenia swej ciotce za gościnę.

Wymieniany z tą sprawą rotmistrz von Wedel popełnił samobójstwo. Zwłoki jego znaleziono we wtorek zrana, to znaczy następnego dnia po aresztowaniu baronowej Monrai, w łasku pod Berlinem.

Jak się okazuje, był on w przeddzień samobójstwa badany przez policję, jako świadek. Zeznania jego świadczyły, że o kradzieżach nic nie wiedział. We wtorek zrana wczesni spacerowicze zauważyli w łasku mężczyznę z raną postrzałową, leżącego na ziemi; obok niego leżał browning.

Przybyli natychmiast policjanci, znaleźli w notatniku samobójcy słowa następujące: „We wtorek zrana u krawczy Beyerla w przydzium policji”. Znaleziono też kwit zarządu więzienia na wpisane na nazwisko Monrai pieniądze. Drobizgi te świadczyły, że samobójca jest rotmistrz von Wedel.

Przechodząc przez ulice roze rzy się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.





Właścicielka pensjonatu do zamieszkałego u niej malarza: — Nie proponuje panu, broń Boże, ażeby namalował pan mój portret! Ale chętnie udzielię panu zniżki mieszkaniowej, jeżeli namaluje pan portret mojej zniechęconej sąsiadki.

## Przebrany za rabina złodziej warszawski okradł pasażerów francuskiego okrętu

Z Warszawy donoszą: Zawodowy złodziej kieszonkowy, 54-letni Hersz Icek Fajwelewicz (Ostrowska 14) dochował się dwu synów: Maurycygo i Benjamina.

Potomkowie obrali inne kariery, bardziej legalne. Wyemigrowawszy do Brazylii, założyli owocarnię w Rio de Janeiro.

Choć papa był skończonym łapserdakiem, nie przestawali go kochać, a na wet tak zatęsknili, że mu nadesłali zaproszenie.

Na to Fajwelewicz-senior odpisał: „Ja bym bardzo chciałem, ale ponieważ byłem sześć razy karany więzieniem, więc wątpię, czy konsulat wyda mi wizę”.

Wtedy synowie wpadli na kapitalny pomysł. Poszli do rabinatu w Rio de Janeiro i rzekli:

— Nasz ojciec jest sławnym rabinem. My jego chcemy tu sprowadzić. Wystawcie nam świadectwo, że on jest konieczny potrzebny w tutejszej gminie.

I rabinat brazylijski wydał im taki

dokument, który niezwłocznie przysłał do Warszawy.

Zaopatrzone go w wizę bez trudności. Spakował manatki, przyjechał do Marsylii i wsiadł na wielki parostatek kompanii „Messageries Maritimes”.

Rzecz dziwna! Na pełnym morzu pasażerom zaczęły ginąć zegarki i portfele.

Przykre te wypadki doprowadziły kapitana do rozpacz, nie śmiał jednak interwenjować.

Dopiero w porcie Rio porozumiał się z policją, która poleciła urzędnikom komory celnej poddać bagaże wyjątkowo ścisłej rewizji.

Ku ogólnemu zdumieniu w walizce czcigodnego „rabina” Fajwelewicza znaleziono 4 złote zegarki, 110 funtów szterlingów, 380 dolarów, 6200 franków francuskich i 2000 milrejsów.

Rzekomy rabin zaprotestował, twierdząc, że ktoś mu to wszystko podrzucił. Powołał się przytem na swych synów oraz na cały rabinat brazylijski.

Lecz ostrożni rabini z Rio dali odpowiedź wymijającą.

— My przedtem przeegzaminujemy — rzekli — bo może to wcale nie jest rabin!

Speszony Fajwelewicz — senior stanął przed komisją rabinacką. Po paru pierwszych pytaniach wyszło na jaw, że nie ma zielonego pojęcia o sprawach dotyczących kapłaństwa.

Znosi się na ciekawą sprawę sądową. Oskarżony jest obywatelem polskim, kradł na parowcu francuskim, a zdemaskowano go na terytorjum Brazylii.

Tymczasem odsiaduje więzienie prewencyjne w Rio.

## Bacność

„wycinacze” kuponów!

Jutro administracja „Expressu” zamieniać będzie kupony na bilety loteryj fantowej tym Czytelnikom którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili tego we właściwym terminie.

Administracja „Expressu” czynna jest od 9 — 1 po poł. i od 3 — 7 wiecz.

Co się tyczy drugiej serii kuponów to wyjaśniamy, iż 25 kuponów uprawnia do odbioru 5 biletów loteryj fantowej w dniach od 21 do 27 czerwca r. b.

## Ach, pomidory!..

Były przez pewien czas... monetą obiegową

Lódź, 2 czerwca. W ogrodzie Wacława Zakrzewskiego przy ulicy Napiórkowskiej 36 dokonano kradzieży. Łupem złoczyńców padło 85 kilogramów pomidorów. Poszkodowany zwrócił się do policji, której nie udało się początkowo ustalić sprawców kradzieży.

Upłynęło kilka dni... W restauracjach bałuckich pojawił się dziwny gość. Nie miał on pieniędzy i chciał płacić za wódkę... pomidorami..

— Mam wielki zapas pomidorów — tłumaczył restauratorom — dostałem je w prezencie od mego przyjaciela, obywała teta ziemskiego. Chce je zamienić na wódkę, bo coż mi po pomidorach?

Niektórzy restauratorzy zawierali z nim transakcje. Niezwykły gość spożywał kolacje zakrapiane trunkami alkoholowymi i płacił za to pomidorami.

Jeden z restauratorów, który wiedział o kradzieży u Zakrzewskiego, postanowił jednakże na wszelki wypadek zawiadomić policję o pomidorowych interesach podejrzanego osobnika.

Policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie, które tym razem dało już konkretne wyniki.

Okazało się, iż młodzieniec, który grasował w restauracjach bałuckich, był rzeczywiście jednym ze sprawców kradzieży w ogr. Zakrzewskiego. Nazywał się Jan Słocki. Słocki nie wydał swych spółników, którzy z nim dokonali nocej wyprawy. Aresztowany przez policję S. stanął onegdaj przed sądem. Skazano go na rok więzienia.

## „Wolny” żywot szaleńca

Czy wolno tolerować ofiary choroby umysłowej na ulicach dużego miasta?

Skandaliczny wypadek, który możliwy jest również w łódzkich warunkach

Lódź, 2 czerwca.

Kwestja należytej ilości miejsc w zakładach dla obłąkanych ma dla Łodzi aktualne znaczenie, bowiem do licznych bolączek naszego miasta należy również i to, że wiele osób chorych umysłowo błąka się po ulicach Łodzi.

Bliźsi lub dalsi krewni nie mogą tak łatwo znaleźć dla tych nieszczęśliwych pomieszczenia, lub też — nikt nie stara się o pomieszczenie dla nich. A przecież nie jest do pomyslenia nawet, aby w kulturalnym środowisku ludzkim ofiary choroby umysłowej mogły wieść „wolny” żywot na ulicach miasta, gdzie mogą stać się nawet powodem nieszczęść jako istoty nieodpowiedzialne za nic.

Skandaliczny wypadek na tle braku miejsc w domach dla obłąkanych wydarzył się w tych dniach w Krakowie. Nie od rzeczy będzie przytoczyć go jako fakt, który w ogólnych zarysach może łatwo znaleźć analogię również w naszych warunkach.

Gospodarz wiejski Piechna z Wawrzyniec pod Krakowem przywiozł do Krakowa 18-letnią umysłowo chorą córkę, niebezpieczną dla otoczenia, celem umieszczenia jej w jednym z tamtejszych szpitali. Żaden szpital i żadna klinika nie chciały jej umieścić z powodu przepelnienia. Bezradny ojciec pozostawił córkę na ulicy i wrócił do domu. Dziewczyna dostała ataku na plantach. Posterunkowy odprowadził ją na pogotowie ratunkowe. Pogotowie odwiozło chorą dziewczynę do szpitala św. Łazarza. Szpital z powodu przepelnienia po raz wtóry odmówił przyjęcia, a kiedy lekarz pogotowia obstawiał przy przyjęciu chorej, kierujący oddziałem lekarz szpitalny zamknął na klucz (!!) lekarza pogotowia, furjatkę i policjanta, zapowiadając, że nie wypuści ich tak długo, aż pacjentkę z powrotem zabiorą.

Wobec tego lekarz pogotowia zawiadził nieszczęśliwą dziewczynę na komisariat policji. Komisariat policji odmówił przyjęcia, z braku odpowiedniej ubicacji. Nie mając innej rady, wypuścił lekarz niebezpieczną furjatkę z karetki pogotowia na — ulicę. Furjatka, wypuszczona na wolność, rzuciła się przed siebie, wpadając pod dorożkę samochodową, która ją przewróciła i poraniła.

Wówczas lekarz pogotowia, mając już do czynienia nie z obłąkaną (!!) lecz

### Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

z ranną, opatrzył ją, a następnie przewiózł do zakładu w Kobierzynie, który po wielkich trudach przyjął ją — przewidzianym, na 12 godzin.

Skandaliczny wypadek powyższy świadczy wymownie o konieczności rozwiązania pałacej sprawy braku należy-

tej ilości miejsc w zakładach dla obłąkanych. Pałacą koniecznością jest również w Łodzi zajęcie się tą sprawą.

Nie można tolerować szaleńców na ulicach miasta — ma ono obowiązek ustąpienia im i zaopiekowania się nimi.

R.

## Chciał odstąpić żonę wierzycielowi za dług 3000-złotowy

Lódź, 2 czerwca.

Zle się wiodło Franciszkowi Wiśnieckiemu, zamieszkałemu w Dolinie pod Łodzią. Przed rokiem sprzedał on już część swego gospodarstwa, niedawno pozostałe grunta i inwentarz domowy. Gotówka którą otrzymał od nabywcy, szybko stopniała. Wiśniecki był bowiem winien kilku swym krewnym pieniądze i przedewszystkiem spłacił im długi. Nie zaspokoił on jedynie pretensji swego najpoważniejszego wierzyciela, Stanisława Wyszkwowskiego, z którym przed kilku laty prowadził interesy handlowe i z tych czasów był mu winien około 3000 złotych.

— Nie mam już dla ciebie pieniędzy oświadczył Wiśniecki Wyszkwowskiemu i nie wiem nawet, kiedy ci będę mógł zwrócić dług.

Wyszkwowski nie przejął się tem oświadczeniem.

— Wiedziałem, że tak będzie — odparł mu — mogę ci zaproponować nowy interes. Odstąp mi swoją żonę choć na parę tygodni, to ci wszystko daruję.

Wiśniecki zgodził się bez namysłu. Umówili się, iż nazajutrz młoda pani Wiśniecka przeprowadzi się do Wyszkwowskiego i zamieszka u niego przez cały miesiąc.

Wiśniecki był przekonany, że żona zrozumie jego ciężką sytuację i poniesie tę ofiarę. Omylił się jednak w swych przewidywaniach.

Gdy opowiadał jej o zawartej transakcji młoda kobieta oświadczyła, że nigdy się nie zgodzi zostać kochanką Wyszkwowskiego.

— Jak ci nie wstyd proponować mi coś podobnego?! — wołała. Precz z moich oczu! Małżonkowie posprzeczali się z sobą. W czasie kłótni Wiśniecki, nie mogąc pohamować wściekłości rzucił się na żonę i uderzył ją w głowę młotkiem.

Młoda kobieta doznała poważniejszych uszkodzeń cielesnych i przeleżała trzy miesiące w szpitalu.

Wiśniecki, stawiony przed sąd, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

## Lekkomyślny krok 15-letniej panny służącej

Lódź, 2 czerwca.

Zaledwie 8 dni była 15-letnia Marianna Ruge w obowiązku u państwa Millerów, zamieszkałych w Zgierzcu. Dziewczyna nie będąc przyzwyczajoną do ciężkiej pracy, postanowiła uciec od swych chlebodawców. Na odchodnym zabrała im garderobę i bieliznę, wartości 1200 złotych i z tą zdobyczą przyjechała do rodziców do Łodzi.

Nie chcąc być służącą — oświadczyła im — wolę już pracować w fabryce.

— A skąd masz te rzeczy? — spytał ją ojciec.

Dziewczyna ze łzami w oczach przyznała się do kradzieży.

— Wy jesteście tacy biedni, mówiła — zrobiłam to dla was... Przecież wam się przydadzą te rzeczy...

Stary Ruge zatrzęsł się z oburzenia.

— Precz z mego domu, złodziejko! — krzyknął — Nie chcę cię znać! Marianna błagała ojca by jej pozwolił pozostać.

Przysięgła mu, że zwróci Millerom ich własność, i że już nigdy w życiu nie tknie cudzej własności, lecz ojciec był bezwzględny i nie chciał z nią nawet mówić.

15-letnia dziewczyna wyrzucona z domu znalazła się na bruku z paczką kradzionej garderoby. Początkowo chciała popełnić samobójstwo.

Na ulicy Pomorskiej usiłowała rzucić się pod tramwaj, lecz przechodnie ściągnęli ją z szyn i uratowali od śmierci. Marianna udała się wówczas do komisariatu policji i opowiedziała dyżurnemu przewodownikowi dzieje swych ostatnich dni.

Policja przedewszystkiem sprawdziła — jej meldunki. Gdy okazało się, iż dziewczyna istotnie okradła p. Millerów ze Zgierza, osadzono ją w areszcie.

Wczoraj Marianna stanęła przed sądem. Skazano ją na trzy miesiące więzienia.



## Przez monokl.

### Kumor niedzielny

DOBRY KUCHARZ.

Do kuchni batalionowej potrzeba pomocnika kucharza.

— Kto mnie gotować, niech wychodzi z szeregu — woła sierżant do kompani, ustawionej na podwórzu koszar.

Z szeregu występuje najgłupszy i najniezdarniejszy rekrut.

— Umiesz gotować? — pyta sierżant, zadowolony, że pozbedzie się takiego niedołęgi.

— Podług rozkazu, panie sierżancie.

— Marsz do kuchni. Tam potrzeba pomocnika. Niezdarna robi w lewo zwrot i znika w kuchni, ale niebawem wypada z niej z impetem.

— Co to znaczy? — pyta sierżant zdziwiony.

— Kucharz mnie wyrzucił panie sierżancie.

— Jakto, przecież powiedziałeś, że umiesz gotować.

— Tak panie sierżancie, ale asfalt.

TEATR PROWINCJONALNY.

— Panie dyrektorze, jak pan mógł powierzyć rolę hrabiego temu nieokrzesanemu czlowiekowi?

— Ponieważ nasz frak nie wchodził na nikogo innego.

OSTROŻNOŚĆ NIE SZKODZI.

— Dlaczego pani tak tanio i właśnie teraz sprzedawała fortepian?

— Moja córeczka zaczęła niedługo brać lekcje muzyki. Wołałam, żeby nie odbywały się w moim mieszkaniu.

RZADKI WYPADEK.

— Co cały miesiąc na pani tę samą służącą? Jak się to pani udało?

— Zwyczajnie! Zachorowała pierwszego dnia na zgłoszeniu się i od miesiąca leży w łóżku.

LETNIE WYJAZDY.

— Meżusiu, wyślij mnie nad morze, a co noc będę marzyła o tobie.

— Wolę, żebyś została w domu i marzyła o morzu.

## Hallo! Tu radio!

11,56 — Sygnał czasu z Warsz. Obserw. 12,10 — 12,50 Aud. z racji „Dnia Spółdzielczości w Polsce”. 12,50 — 13,00 Kom. Powszech. Wystawy Krajowej. 13,00 — Komunikaty. 15,35 — Transmisja pieśni Mapow z Wieży Marij. w Krakowie. 16,00 — Program dla dzieci z Krakowa. 17,00 — Kom. samorządowy. 17,10 — Odczyt. 17,55 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie”. 18,00 — Transm. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,10 — Rozmaitości. 20,30 — Transm. z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22,00 — Kom. lotn. - meteorologiczny. 22,25 — Odczyt. 22,5 — Kom. P.A.T. 23,00 — 24,00 — Transmisja muzyki.

PONIEDZIAŁEK, 3 CZERWCA 1929 R.

11,56 — Sygnał czasu. 12,10 — 12,50 — Muzyka płyt gramofonowych. 12,50 — 13,00 Komunikat Powszechny. Wystawy Krajowej 15,10 — Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu”. 15,35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny 15,50 — Aktualia — prezes L. S. G. p. Wacław Balicki 16,00 — 16,45 Muzyka płyt gramofonowych 17,00 — Odczyt. 17,55 — Transmisja muzyki. 18,55. Rozmaitości 19,15 — Lekcja języka francuskiego. 19,45 — 19,55 — Nadprogram, komunikaty 19,56 — 20,00 Sygnał czasu. 20,00 — Odczyt 20,30 — Operetka „Krew Polska”. 22,00 Kom. lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — Odczyt 23,00 — 24,00 — Transmisja muzyki tanecznej.



Znany poeta niemiecki Aleksander baron Gleichen - Russwurm, prawnik wielkiego Fryderyka Schille'a, odpowiada obecnie przed sądem w Wuerzburgu za oszustwo... Ze względu na osobę oskarżonego proces budzi w całych Niemczech olbrzymie zainteresowanie.

## Ludożercy przed sądem



Proces bandy cygańskiej w Koszycach oskarżonych o ludożerstwo, (o którym donosiliśmy już obszernie w „Expressie”) zatacza coraz szersze kręgi. Powyżej: jeden z głównych oskarżonych, Paweł Ribar, ze skutymi w kajdanki rękami, prowadzony przez policjanta do sądu.

## Siernwsze kroki pod rączkę z policjantem a później będziemy chodzili haita! — sami

Łódź, 2 czerwca.

W lipcu, gdy skończą się lekcje w szkołach dla małych dzieci i młodzieży władze zabiorą się do pracy nad starszymi obywatelami i zaczną ich uczyć prawidłowego chodzenia po ulicy.

Przyznać trzeba, że lekcje takie przydadzą się bardzo, albowiem jak stwierdza statystyka winę w lwiej części wypadków samochodowych i tramwajowych ponoszą nie kierowcy pojazdów

przechodnie,

którzy nieumiejątnie przechodzą przez jezdnię.

W dzisiejszych czasach, których znamieniem jest kolosalny wzrost ruchu kołowego, przejście przez jezdnię nie jest tak łatwą rzeczą jak się wydaje.

Dlatego też w pierwszej połowie lip-

ca wydelegowani zostaną do Łodzi specjalnie wyćwiczeni wyżsi funkcjonariusze, którzy wraz z przedstawicielami łódzkiej policji postarają się nauczyć przechodniów na ulicach łódzkich jak się uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

Instruktorzy będą brali przechodniów (bez względu na płeć) pod rękę i przeprowadzali ich przez jezdnię.

Niechaj się więc nikt nie obraża na panów instruktorów, którzy spełniać będą tylko swój obowiązek i dolożą wszelkich starań

ażby nauczyć wreszcie łodźcian przepi-

sowego chodzenia po ulicy. Miejmy więc nadzieję, że w lipcu uformowany zostanie wreszcie ruch uliczny, a tem samem zmniejszy się ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicach Łodzi. (—)

## Odstąpił żonę za 100 szylingów. — Tajemnicza tragedia w Wiedniu

W godzinach południowych do stojącego na posterunku policjanta zbliżył się niejaki 23 lata, liczący Rudolf Burghardt i oświadczył mu, że rozwiedziona z nim żona jego Hermina, dokonała w jednym z pobliskich hotelików zamachu samobójczego.

Policjant wraz z Burghardtem udali się do wymienionego hotelu i tam zastali leżącą w kałuży krwi ciężko raną 21-letnią Herminię, którą w stanie nieprzytomnym przewieziono natychmiast do szpitala.

Sprowadzony do komisariatu Burghardt złożył w tej tajemniczej sprawie następujące zeznanie: Począwszy od 1 kwietnia br. jest on rozwiedzony z żoną, która od tego czasu żyła z kim innym.

Człowiek ten wypłacił tytułem „odszkodowania” Burghardtowi sto szylingów, na co zostało mu wydane odpowiadnie pokwitowanie. Mimo to jednak rozwiedzione małżeństwo przebywało ze sobą dość często razem i nawet rozwiedzona Burghardtowa nosiła się z myślą powrotu do swego byłego męża.

Do zrealizowania tego obopólnego pra-

gnięcia przeszkodziło jedynie przeświadczenie, że kochanek Burghardtowej zażąda odeń zwrotu owych stu szylingów. Na tem to właśnie tle, jak zapewnia Burghardt, powstała myśl popełnienia wzajemnego samobójstwa i w tym celu oboje małżonkowie udali się do owego hoteliku.

Naq ranem Burghardt starał się odciągnąć żonę od owego zamiaru, ta jednak chwyciła nagle leżący obok łóżka rewolwer i zraniła się ciężko...

Opowieść Burghardta nie bardzo jest do prawdy podobna; przedewszystkiem, jak wynika z położenia rany, niedoszła samobójczyni musiałaby strzelać do siebie lewą ręką, a następnie podejrzaniem się wydaje i ta okoliczność, że Burghardt dopiero w jakie 2 godziny po wypadku zawiadomił policję.

Przesłuchana dnia tego wieczorem Burghardtowa, nie chce powiedzieć, dla czego popełniła ten czyn, zaprzeczając jednocześnie zapewnieniom, jakie dawał jej były mąż, iż planowała wraz z nim wspólne odebranie sobie życia.



## Realizm filmu amerykańskiego wymaga szampana... Czy zakaz alkoholu cofnie się przed X muzą?

Zakaz alkoholu w Ameryce nie daje się naturalnie we znaki aktorom, którym — jeżeli tego rola wymaga — wypada „pić” na scenie. Przejeź i tak markuje się tylko picie. Zdawałoby się więc, że tembardziej dotyczy to filmu...

Tymczasem właśnie w dziedzinie filmu wydarzył się ostatnio w Hollywood oryginalny incydent. Okazało się, że w pewnych okolicznościach właśnie w filmie alkohol nie da się „zamarkować”, tylko musi być „prawdziwy”...

Mianowicie „United Artists Studio” z Hollywood wysłało do głównego urzędu prohibicyjnego przy ministerstwie sprawiedliwości w Waszyngtonie prośbę o dozwolenie na kupno dwóch skrzyń szampana. Prośbę swą uzasadnia w następujący sposób:

„United Artist Co” prosi „Good Offices” urzędu prohibicyjnego o łaskawe zezwolenie na zakup dwóch skrzyń szampana dla zdjęć dźwiękowego filmu p. t. „Za zamkniętymi drzwiami”. Konieczność otrzymania szampana wynika stąd, że szmery połączone z odkorkowaniem flaszek muszą być sztucznie produkowane, a z drugiej strony publiczność domaga się najrzetelniejszego realizmu.

Dotychczas używano przy niemych filmach jabłeczniaka, atoli odkorkowanie flaszek z jabłeczniakiem nie daje tego szmeru, który towarzyszy odkorkowaniu flaszek z szampanem. Prosimy dlatego, by ten szmer uważać za niezbędną konieczność i przychylić się do naszej prośby.

Ciekawe, czy cerber prohibicji uzna artystyczną konieczność szampana dla filmu.

## Aktorzy londyńscy uczą się grać w obcych językach

Londyński „Arts - theatre” wprowadza w dziedzinę sztuki teatralnej ciekawą innowację. Zamierza dać cały szereg sztuk obcych autorów, które będą grane przez angielskich aktorów w języku oryginalnym.

W tych dniach odegrano już w tym teatrze „Sobótka” Sudermana w języku niemieckim. Na najbliższą przyszłość przewidziane są sztuki w językach: hiszpańskim, holenderskim, nawet... japońskim.

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś Teatr Artystyczny Stanisławskiego daje dwa przedstawienia: o godz. 3.30 po poł. po cenach znizonych „Na dnie” Gorkija, wieczorem o godz. 8.30 po raz drugi „Wiśniowy Sad” Czechowa.

W poniedziałek nowa premiera. Wystawiona będzie główna sztuka Czechowa „Wuj Wania”.

We wtorek, 5 czerwca powtórzenie arcywesołej komedji Gogola „Ożenek” Zenit'ba, na której w piątek przy przepelnionej sali publiczność bawiła się wybornie, co chwilę oklaskując nadzwyczajną grę artystów Prawdziwy triumf święcił p. Pawłow i pani Grecz.

W środę premiera potężnego dzieła Dostojewskiego „Bracia Karamazow” w 7 obrazach.

„Ostatnia zastawa”.

Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie sensacyjna angielska sztuka G. W. Wheatley'a „Ostatnia zastawa” pod reżyserją J. Choddeckiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Gorączki nafty” z M. Zniczem w roli głównej.

„Joschiwara”.

W piątek premiera sensacyjnego scenariusza egzotycznego w trzech zmianach „Joschiwara”, czyli „Dom wstępku” Bachwita. Reżyseruje M. Melina. Obsadę stanowią E. Dziewońska, K. Kijowski, M. Melina.

TEATR LETNI W P. R. KU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura Koła”.

W próbach pod kierunkiem K. Tatarkiewicza „Miss Łódź”, aktualna krotochwila.

Serja 2-ga.

„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 2 CZERWCA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego  
**KUPON Nr. 6.**

(Ważny dla okaziciela.)

25 kuponów kolejnych daje prawo do otrzymania 5 biletów loteryjnych (5 kuponów—1 bilet)





## Buster Keaton

jako

### Sportowiec z Miłości

to śmiech od 1-go do 10 aktu a więc Łodzianie

uśmiechnijcie się,

## Buster Keaton

już jest w drodze do Was i ujrzycie go od wtorku

W CASINIE.

## Lekarz-lord Dawson to prawdziwy władca Anglii

Narazie „prawdziwym” królem Anglii jest nie Jerzy V, jak to każdy z nas miałby prawo sądzić, lecz lord Dawson, nadworny lekarz królewski, którego monarcha słucha bez zastrzeżeń.

Naczelnym lekarzem króla z tytułu swego stanowiska doszedł do tego, że nie tylko sam król, lecz nawet całe otoczenie, rodzina Jerzego V i urzędnicy dworscy słuchają go we wszystkim. Dawson nie mieszkał w pałacu królewskim w pierwszej fazie choroby króla, nie udał się on wraz z królem do Craigwell, obecnie zaś nie mieszka w Windsorze; lecz za to jego pomocnik lekarz nadworny Hewelt, stale przebywa przy królu, spełnia najciszej wszelkie zlecenia, jakie mu z Londynu lord Dawson przesyła.

Dzięki temu tryb życia Jerzego V, jest ustalony do najmniejszego szczegółu.

**Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”**

gółu od chwili obudzenia się go aż do zaśnięcia. Żadnej zmiany w trybie życia zrobić nie wolno bez zgody lekarza naczelnego.

Niejeden dziwił się, dlaczego to ks. Walji i ks. Yorku tak rzadko jeździli do Craigwell House. Okazuje się, że za każdym razem musieli uzyskać pozwolenie na widzenie się z królem od Dawsona, który udzielał tych pozwoleń nie zwykle oszczędnie. Nawet gdy premier Baldwin udawał się niedawno do Jerzego V, uczynił to dopiero po uzyskaniu zgody lorda Dawsona. Rozmowa premiera z królem była z góry ograniczona do pół godziny, a gdy ten czas upłynął wszedł do pokoju szambelan z zegarkiem w rękę, dając do poznania, że rozmowa skończona.

To niezwykle posłuszeństwo monarchy, który jest władcą największego w świecie państwa, wobec lekarza trwać będzie tak długo, dopóki król nie powróci do zdrowia całkowitego i nie będzie mógł spełniać nanowo swych czynności. Lord Dawson ustalił ten czas na początek przyszłego roku.

## Szwecja zdaje maturę Cały kraj bierze udział w egzaminach

Można śmiało tak powiedzieć, gdyż dzień, w którym młodzież szwedzka przystępuje do egzaminu dojrzałości jest dniem uroczystym dla całego kraju i wszyscy jego mieszkańcy, wraz z „delikwentami” przeżywają nastrój i niepokój egzaminowy. Po egzaminie pisemnym wszystkie dzienniki zamieszczają te maty zadań, które są pilnie dyskutowane przez ogół, i wiele starszych osób rozwiązuje je dla własnej przyjemności, kontrolując tym sposobem, pozostałe w pamięci zapasy swych wiadomości, wyniesionych ze szkoły, z zakresu matematyki czy języków obcych i literatury ojczyzny.

Po zdaniu egzaminu zaczyna się we wszystkich miastach, w których są gimnazja prawdziwe święto. Na ulicy, przed

zakładami naukowymi oczekują abiturjentów krewni i znajomi, nakładają białe czapki, wienczą ich kwiatami i wśród entuzjastycznych okrzyków i śpiewów odprowadzają do domów, przeważnie w ukwieconym aucie, czasem też na kucyku, albo na... osiołku.

Czasem też szczęśliwca, który teraz nazywa się „kandydatem” młodzi kole-dzy odnoszą w triumfie do domu na własnych ramionach. Przechodnie, mijający pochód, uśmiechają się zyczliwie, biorąc udział w ogólnej radości.

Obecnie znów w Szwecji był okres matury a przez ulice przeciągały barwne pochody ze śpiewem na ustach. Wszyscy radowali się sukcesami chłopców, których długoletnie usiłowania zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem.

## Jeszcze jedna kobieta

która z powodzeniem udawała mężczyznę

Miasteczko Niles w Kalifornii, o którym nawet większość Amerykanów nie wie, że istnieje, urosło w tych dniach do godności sławnego miejsca w Stanach Zjednoczonych. Oto odkryto w niem jeszcze jedną kobietę, która niepodjętą przez nikogo, odgrywała rolę mężczyzny, ożeniła się i spełniała najcięższe prace męskie.

Mianowicie w małym hoteliku tamtejszym mieszkał 47-letni robotnik, Stratford z żoną. Stratford był chory na suchoty, jednak mimo bardzo poważnego stanu zdrowia, nie chciał dopuścić lekarza do siebie. Wreszcie jednak kiedy nastąpiły objawy konania, zarząd hoteliku wezwał automobil sanitarny, aby chorego odwieźć do szpitala, odległego o 25 mil angielskich.

Otóż gdy szofer zbliżył się do łóżka chorego, Stratford wyszeptał gasnącym

głosem.

— Nie jestem mężczyzną, tylko kobietą. Ale po drodze, kiedy szofer zapytał, czy wobec tego nie zawieźć jej do szpitala kobiecego, Stratford odwołał swoje rewelacje. Dopiero w szpitalu doktor stwierdził prawdziwość przyznania się chorej, która zresztą w parę chwil potem umarła.

Władze udały się natychmiast do Niles, aby zbadać przyczynę tajemnicy, ale tymczasem „żona” zmarłej znikła bez śladu.

Tak więc nie tylko Anglia, ale i Ameryka, ma swoją aferę mężczyzny - kobiety, jednakże jest to afera tylko w połowie bowiem Stratford przed laty 20 prze-emigrował z Anglii, która w ten sposób pozostaje klasycznym krajem kobiet w roli mężczyzny.

## Baczność sportowcy i niesportowcy

wszystkie rekordy pobiła bezkonkurencyjnie

## Bebe Daniels

jako **Rekordzistka** wkrótce Grand-Kino.

## Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

34)

Płochocki zakrył twarz rękoma i przez kilka minut trwał w jakimś bezwładzie, nie odpowiadając na trwożliwe pytania, Mary, która pojęcia nie miała o istnieniu jakiegoś „klubu galganiarzy” i o tem, że Płochocki jest jednym z filarów łódzkiego oddziału.

Kochała go i to jej wystarczyło. Nie pytała nigdy o nic. Nie interesowała się nigdy tem skąd bierze pieniądze na stroje, na wystawne życie, na częste podróże zagranicę.

Wszystko co czynił dotychczas z tego, zapisywała na konto wielkiej, ofiarnej miłości, która służyła mu jako parawanik, za którym dokonywał największych łajdactw i swiństw.

Początkowo Płochocki nie przejmował się zbytnio urodą Mary. Traktował ją jako „towar”, z którym od tak dawna miał przecież do czynienia. Zdawało mu się, że przejdzie już przez życie, nie zając się prawdziwej miłości...

Aż tu nagle... Mary przestała dlań być towarem i stała się kobietą. Począł patrzeć na nią innemi oczyma.

Zaniedbywał się w pracy, całą energię poświęcając na usunięcie tych, którzy przeszkadzali mu w realizacji jego planów.

Dla niej postanowił zgładzić ze świata Sztýftera, dla niej nie zawahał się wtrącić do więzienia Bogackiego, a te-

raz zdobył się na trzecią, zrywając zupełnie ze swymi kompanami i decydując się bez namysłu na nowe życie, pozabawione dawnych rozkoszy, a nawet wygód.

Mary nie rozumiała tego poświęcenia, nie przypuszczała zresztą do jakiego stopnia kocha ją ten człowiek zdolny z jednej strony do największych zbrodni, z drugiej zaś do największych ofiar i poświęceń. W tej chwili zdawało jej się, że ma do czynienia tylko z handlarzem żywym towarem, z lotrem z pod ciemnej gwiazdy, z człowiekiem, który jej nie kocha i który nawet o niej nie myśli.

Płochocki zastanawiał się jednak w tej chwili nad tak głębokimi sprawami. Obchodziły go rzeczy bardziej realne i bliższe. Wiadomość z „Expressu” o małym nie zwała go z nóg. Zdawał sobie sprawę, że należy działać szybko o ile chce uniknąć losu Bogackiego.

Mary milczała. Złożył gazetę i schował ją do kieszeni.

— Jutro wyjeżdżamy — rzekł cichym głosem, nie podnosząc wzroku.

— Dokąd? — zapytała również nie patrząc na niego.

Przez chwilę zastanawiał się, jak gdyby teraz dopiero przyszło mu na myśl, że zdecydował się na podróż, ale zapominał o celu tej podróży.

— Zobaczmy, zastanowię się nad tem... — odparł, powstając z krzesła.

Sensacyjne odkrycie policji nie skończyło się na wykryciu podziemnego tunelu w domu, w którym mieszkał Płochocki, oraz na znalezieniu w piwnicy kartki, wspominającej o istnieniu jakiegoś klubu galganiarzy.

Dalsze poszukiwania dały rezultat nadszkodziwany.

U wylotu tunelu, skąd rozciągała się droga, prowadząca do jednej z wiosek podmiejskich, znaleziono nawpół nieprzytomnego człowieka, odzianego w strzywny spalonych galganów.

W pierwszej chwili zdawało się, że to trup.

Ciepłe ciało wskazywało jednak, że życie w tym człowieku jeszcze pozostało.

Policjant, który dokonał tego odkrycia, zawiadomił swe wyższe władze oraz jednocześnie zawiadomił pogotowie. Lekarz stwierdził na ciele nieznanego ciężkie rany poparzenia oraz konstataował silne omdlenie z powodu wyczerpania.

Kartka pogotowia odwiezła niezszczęśliwca do szpitala. Przy nieznanym nie znaleziono żadnych dowodów, ani też żadnego znaku, któryby mógł wskazać, jak brzmi jego nazwisko.

W szpitalu przystąpiono przedewszystkiem do ocucenia nieznanego, następnie zaś opatrzone jego rany, które mogłyby się stać śmiertelne, gdyby pomoc okazano mu o kilka godzin później.

O przesłuchaniu nieznanego nie mogło być narazie mowy, albowiem mimo widocznej poprawy miał on jeszcze zamknięte oczy i mocno ściśnięte usta.

W nocy twarz jego stała się ruchliwsza. Nieznajomy oddychał swobodniej. Od czasu do czasu otwierał usta, w które wlewano mu trochę ostudzonej herbaty, lecz oczy miał w dalszym ciągu przy-

knięte. Nad ranem zaczął bredzić. Nie otwierając oczu wymachiwał obandażowanymi rękoma, dyszał ciężko i krzyczał bezdźwięcznie, zasłaniając się rękoma, jakgdyby chciał się obronić przed napaściwym wrogiem.

Przy łóżku jego czuwał specjalny sanitariusz. Chory zrywał się jednak z łóżka mimo sprzeciwu sanitariusza i coraz wyraźniej wymawiał słowo — „Pożar”.

Jedno to słówko nasunęło władzom nowe przypuszczenia, w sprawie Płochockiego oraz Sztýftera.

Coraz poważniej zaczęto traktować zeznania Bogackiego i czekano tylko na odpowiednią chwilę, aby można było przesłuchać nieznanego i stwierdzić ostatecznie kim on jest.

Lekarz nie dawał jednak nadziei, że chory w krótkim czasie poprawi się o tyle, by mógł dawać rzeczowe zeznania. Przewidywano, że stan gorączkowy potrwa dłuższy czas i od trwania gorączki uzależniano dalsze życie chorego.

Komisarz Macherski przeprowadził krótką rozmowę z naczelnym lekarzem szpitala.

— Jak pan sądzi, panie doktorze, czy uda się go utrzymać przy życiu?

— Wyroki Boskie są niezbadane, panie komisarzu, a życie chorego nie leży już, niestety, w naszej mocy.

— Może radziłby wobec tego pan, doktor, ażebyśmy nie czekali na jego wyzdrowienie i już teraz przystąpili do stwierdzenia jego personalii? Od tego zależy przecież bardzo wiele...

— Ze względu na zdrowie chorego powinienem odradzić panu komisarzu męczenie chorego, dla dobra jednak sprawy, którą załatwiamy, przesłuchanie takie byłoby konieczne. Nie wiem tylko, czy uda mi się wydobyć z niego jakieś zeznania, on przecież nie wie co mówi... (D. c. n.)



# Nowy rozkład jazdy

## obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

### Łódź-Fabr.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)					
	posp.	osob.		osob.	posp.
Łódź Fabr.	odj. 7.45	19.05	Warszawa	odj. 13.25	18.20
Warszawa	przyj. 10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj. 16.25	20.42

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem.

### Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie)					
	osob.	posp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal	odj.	3.02	6.37	7.30	13.20
Warszawa Gł.	przyj.	6.16	8.55	11.00	15.58

Warszawa Gł.	odj.	7.20	9.00	18.05	20.35
Łódź, Kal.	przyj.	10.06	12.34	21.40	22.58

### Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

### Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

### Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)					
Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05		
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26		
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15		
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06		

### Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)					
Łódź Kal.	odj.	7.50	10.15	12.50	21.55
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28

### Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)					
Łódź Kal	odj.	0.20	9.33	Poznań	odj. 0.35
Poznań	przyj.	8.24	17.05	Łódź Kal.	przyj. 8.05

### Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek posp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	0.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

### Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)					
Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20		
Przyjazd: do Krakowa	5.10				

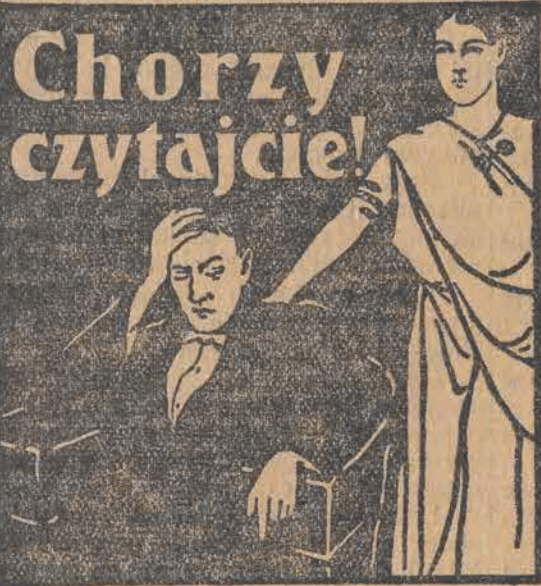
### Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września):					
Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12		
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01		

# ZAOSZCZĘDZAJCIE WASZE PIENIĄDZE!

Przed wyjazdem zakupujcie swoją **kosmetykę** tylko w **PIERWSZEJ KONKURENCYJNEJ PERFUMERII W ŁODZI**  
**S. BUCHWAJCA, Piotrkowska 22. Tel. 31-43.**  
 bo jedynie tam nabyć można wszystko po bajecznie tanich cenach.

**UWAGA!** Każdy kupujący otrzymuje **gratis** 1 flakon perfum i kawałek mydła.



**Chorzy czytają!**

**NIEDAWNO WYSZŁO Z DRUKU  
POUCZAJĄCE DZIEŁO**

W książce tej omówione są, na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Te ewangelie zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na rozstąpienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczuwanie, bóle w stawach, ogólna lub częściowa niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien

**zapatrzeć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!**

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia

Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do  
**ERNST PASTERNAK, Berlin S.O**  
 Michaelkirchplatz Nr 13.  
 Oddział 348

**INSTYTUT DE BEAUTE  
ANNA RYDEL**

Diplômée de l'Université de Beauté Paris  
 Cegielniana 19. m. 8. Telefon 69-92.  
 pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrow i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapią „Solux” lampą kwarcową, farbowanie włosów. Przyjmuje od 10-8 w. **POTRZEBNY** uczeń do odlewni metalowej. Kopernika 37. 2

**Doktor  
P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.**  
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
 Od 1-2 w Leczniczy (Piotrkowska 52)

**Lecznicza SANITAS**  
 ul. CEGIELNIANA 29  
**Gabinet wenerologiczny  
D-ra S. KANTORA**  
 dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i niemocy piciowej

**DLA OGRODOWEJ ZABAWY:** rakiety, ognie bengalskie, girlandy, lampiony, balony, czapki, parasolki, chorągiewki, ser pentiny, konfetti poleca J. Woźnica. Piotrkowska 126. tel. 25-74. 26

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37. III wejście, I piętro.

### LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryńku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz w niedziele i święta do 2 po poł Wszystkie specjalności i dentystyka Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
 Porada 4 zł.  
**Porada dentystyczna i wenerologiczna**  
 dla chor. skórnych, wenerycznych  
**3 ZŁOTE**

**WEKSEL** na zł. 1000.— z wystawienia H. Kalisz Nr 142, płatny dnia 27 lipca 1929 r. został skradziony. Ostrzegam przed nabyciem. Weksel niniejszy zostaje unieważniony. H. Graff. Dolna 36 2. 6.

**JĘZYKA** polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front I p.

**DO WYNAJĘCIA** 3 pokoje z kuchnią z powodu wyjazdu. Wiadomość „Fortuna” Karola 18.

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
 najnowszych fasonów w wielkim wyborze poleca  
**MAGAZYN MÓD**  
**9 ZAWADZKA 9**  
 wejście p.bramę

**Dr. med. S. Lewkowicz**  
 Chor. skórne weneryczne i piciowe  
 Konstantynowska 12.  
 Tel. 55-52  
 Przyjmuje od 10-11 od 6-8. Dla pań od 4-5.  
 Dłaniezamożni  
**CENY LECZNIC.**

**Dr. med. Niewiański**  
 specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych  
 ul. Andrzejka 5  
 Tel. 59-40  
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.  
 w niedziele i święta od 9-1  
 Oddzielna poczekalnia dla pań.

**Dr. med. Z. Pinczewska**  
 Potożnictwo. Chor. kobiece.  
 przyjm. godz. 3-4  
 Cegielniana 8

**Lekarz-dentysta F. Horowicz**  
 przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
 codziennie od 2-7



**UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.**





## Moskal wystąpi na dzisiejszym meczu Łódź—Warszawa.

Jak się „Express” dowiaduje reprezentacja Łodzi na mecz z Warszawą o srebrny puchar „Republiki” zasilona została Moskałem który w dn wczorajszym przybył do Łodzi na kilka dni. Moskał odbywa obecnie służbę wojskową w Lublinie, jednak pilnie, trenuje i znajduje się obecnie w dobrej formie. Jednocześnie dowiadujemy się, że Miła wystąpi również na meczu z Warszawą, rezygnując z pozycji rezerwowego obrońcy na meczu Polska — Węgry, który odbędzie się również w dniu dzisiejszym w Poznaniu.

## Skład reprezentacji Łodzi na dzisiejszy mecz we Lwowie.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych udała się do Lwowa rezerwa reprezentacji piłkarskiej Łodzi na mecz z teamem lwowskim. Drużyna Łódka wystąpi w następującym składzie: bramka: Falkowski, obrona: Wildner, Gałecki, pomoc: Jasiński, Pogodziński, Pudłarz; atak: Bergman, Francman II, Królik Klimczak, Strzelczyk. Ekspedycję Łódzką prowadzi z ramienia LZOPN. pp.: Malinowski i Wiankowski.

Na meczu tym wystąpi reprezentacja Lwowa w następującym składzie: Drapa

ła (Czarni) Olejniczak (Czarni) Pakak (Lechia) Deutschman (Pogoń), Horowitz (Hasmonea), Ozas (Czarni), Szabakiewicz (Pogoń), Sawka (Czarni). Nastuła (Czarni), Kuchar (Pogoń) i Kopias (Ukraina). Meczem kierować będzie kpt. Bilor.

Angielska Partja Pracy „Labour Party” wysunęła jako hasło przedwyborcze przyrzeczenie utworzenia Ministerstwa Sportu, czem ujęła sobie wszystkie związki, nawet najbardziej konserwatywne.

## Skład Warszawy na jutrzejszy mecz o puchar „Republiki”

W dniu onegdajszym Warszawski Związek Piłki Nożnej ustalił skład reprezentacji stolicy na mecz piłkarski z teamem Łódzkim o srebrny puchar „Republiki”. Skład ten przedstawia się następująco: bramka: Domański, obrona: Zarzycki, Fert, pomoc: Hahn, Wielguśiak, Loth III; atak: Materski, Kaczanowski, Ogrodziński, Jung, Tymowski. Goście przyjeżdżają w niedzielę o godz. 1.30. Jednocześnie dowiadujemy się, że w składzie reprezentacji Łodzi zajda nie znaczne zmiany w linii ataku. Z powodu kontuzji Jańczyka i Sowiaka na łączników wyznaczeni zostali Kulawiak i Herbstreich.

Meczem kieruje doskonały sędzia p. Marczewski.

# ŁÓDZ—WARSZAWA.

## Mecz o srebrny puchar „Republiki” rozegrany zostanie o godz. 17-ej.

Na przedmecz „derby” najsilniejszych drużyn żydowskich.

Dzisiaj o godz. 17.30 odbędzie się wreszcie z niecierpliwością oczekiwany mecz footballowy Łódź — Warszawa o srebrny puchar „Republiki”.

Jak już „Express” donosił w dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych ustalony został skład reprezentacji stolicy.

Kapitan związkowy W. Z. O. P. N-u zestawiał skład reprezentacyjny z zawodników Warszawianki i Polonii, uzupełniając pozostałe pozycje najlepszymi graczami drużyn A klasowych głównie Ruchu i Varsojii.

Nielada zadanie czeka atak drużyny Łódzkiej, który zmuszony będzie walczyć z jednym z najlepszych bramkarzy w Polsce Domańskim.

Wiadomo przecież, że zwinny jak kot Domański nieskory jest do kapitulacji nawet przed najgroźniejszymi strzelcami.

No, ale nie przesadzajmy, co za kilka godzin przyniesie spotkanie, w jakiej formie znajdować się będą zawodnicy zarówno Łodzi jak i Warszawy. Spotkaniem kierować będzie jeden z najznakomitszych sędziów polskich p. Artur Marczewski.

Nielada zainteresowanie wzbudził również przedmecz między pierwszymi zespołami (Lechia i Hasmonea). Od roku 1926 drużyny te nie rozegrały jeszcze żadnego spotkania, które z taką niecierpliwością oczekiwane jest przez sferę

żydowskie naszego miasta.

Zapowiadano od szeregu miesięcy spotkanie powyższych zespołów nie dochodziło nigdy do skutku, dziś zaś kluby te zostały zmuszone do walki przez Zarząd Ł. Z. O. P. N-u, ponieważ jak wiadomo dzień dzisiejszy zwany jest „dniem Ł. Z. O. P. N-u” i na polecenie

Łódzkiej magistratury piłkarskiej, drużyny muszą stanąć do walki w najsilniejszych składach.

Słowem dziś na boisku W. K. S-u czeka Łódź sportową podwójną sensacją: „derby” żydowskich klubów sportowych i mecz Łódź — Warszawa o cenny puchar „Republiki”.

## Regulamin rozgrywek

### Łódź—Warszawa o puchar „Republiki”.

Srebrny puchar wręczony zostaje bezpośrednio po zawodach.

Regulamin „nagrody przechodniej” Republiki przedstawia się następująco:

§ 1. Nagroda drużynowa w formie efektywnego pucharu srebrnego, ufundowana została przez redakcję „Ilustrowanej Republiki” w celu nawiązania bliższego kontaktu między piłkarstwem Warszawy i Łodzi.

§ 2. Organizacje zawodów powierza się w Łodzi — ŁOZPN, w Warszawie — WZOPN.

§ 3. Nagroda rozgrywana jest 2 razy do roku na podstawie postanowień P.Z. P.N., odnoszących się do zawodów o mistrzostwo, między reprezentacyjnymi zespołami Warszawy i Łodzi.

Terminy spotkań (wiosenny i jesienny) ustalają Zarządy WZOPN i ŁOZPN przed ułożeniem kalendarza rozgrywek

ligowych, a to w celu zarezerwowania sobie terminów i umożliwienia kapitanom związkowym wstawienia również graczy klubów ligowych do reprezentacji miasta.

§ 4. Nagrodę zdobywa na własność zespół (Związek), który trzykrotnie z rzędu zwycięży. Po definitywnym rozegraniu nagrody, zespół reprezentacyjny drugiego miasta otrzymuje pamiątkowy dyplom wraz z fotografią nagrody, o ile w spotkaniach tych przynajmniej raz jeden zwyciężył.

§ 5. Nagrodę wręcza się zwycięzcy bezpośrednio po zakończonych zawodach w obecności przedstawiciela „Ilustrowanej Republiki”.

§ 6. Zwycięski zespół przechowuje nagrodę w lokalu swego Związku.

§ 7. Po każdym zawodach będzie wygrawerowana na nagrodzie data oraz wynik zawodów.

§ 8. W razie wyniku nierozstrzygniętego następuje przedłużenie gry w myśl postanowień PZPN. Uzyskany i w tym wypadku rezultat remisowy uważany będzie za wynik martwy i nie będzie brany w rachubę przy obliczaniu kolejności zwycięstw.

§ 9. Na miesiąc przed terminem nowego spotkania Zarząd ZOPN., w którego siedzibie mają odbyć się zawody, winien otrzymać nagrodę w celu wystawienia jej dla zareklamowania zawodów.

§ 10. W kwestiach spornych, związanych z interpretacją niniejszego regulaminu, a nie objętych postanowieniami PZPN, rozstrzyga Zarząd PZPN.

§ 11. Po raz pierwszy nagroda rozegrana zostanie w dniu 2, 6. 1929 r. w Łodzi.

## Na nowym boisku W. K. S-u

grała już w fazę

Nowe boisko WKS-u, graniczące jak wiadomo ze starym zostało już częściowo uruchomione, mianowicie dla gier sportowych. Narazie z powodu braku boiska w Łodzi odbywają się tam spotkania o mistrzostwo hazeny.

## Drugi dzień

turnieju tenisowego w Warszawie

Ważniejsze wyniki wczorajszych rozgrywek tenisowych przedstawiają się następująco:

Panowie gra pojedyncza: Koźłub—Marczewski 6:4, 6:4, Stolarow — Maks — Lothy 4:6, 7:5, 6:0, Kincel — Grauhold 26:, 11:9, 6:1. Greiy — Tarnowski 3:6, 6:2, 6:4.

Panowie gra podwójna: Loth i Tarnowski — Marczewski i Drewnowski 1:6, 6:4, 8:6, Grauhold i Grotenhejn — Warmiński i Troczyński 6:2, 6:4.

Panie gra pojedyncza: Orzechowska — Boniecka 6:4, 6:0, Brunou — Kierska 6:1, 6:0.

P-na Brunou i Grotenhejn, Boniecka i Greiy 6:1 6:1. Raciborska i Koźłub p-na Jung i Stolarow 6:2, 6:0.

## Nowe kolarskie

rekordy szybkości.

W ostatnich czasach daje się zauważyć upadek kolarstwa torowego, kosztem którego wzmagają się popularność kolarstwa szosowego. Kolarze szosowi zbyt wielkiej — w stosunku do swej umiejętności — zażywają sławy. Próby bicia rekordów najlepiej dałyby poznać ich wartość. Próby te u nas są jednak rzadko urządzone. Z zagr., natomiast coraz dochodzą wiadomości i ustanowienie nowego najlepszego wyczynu.

We Florencji niedawno znany kolarz włoski Linari ustanowił nowy rekord światowy na 500 m. przebywając tę przestrzeń w 31 sekund.

## Czy nauczyciel sportowy

jest swortowcem—amatorem

Na posiedzeniu Austr. Zw. Lekkoatletycznego dyskutowano nad wnioskiem, który na wzór Niemiec uznaje nauczycieli sportowych jako amatorów i pozwala im brać udział w zawodach organizowanych w kraju.

W uzasadnieniu tego wniosku wskazano na dopuszczenie do zawodów instruktorów gimnastycznych, którzy w rzeczywiście są również nauczycielami.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad tym projektem, wykazano jakie niepożądane konsekwencje może spowodować taka uchwała. Przedewszystkiem należy pamiętać, że instruktor gimnastyki jest na służbie państwowej, i nauczyciel sportowy byłby zatrudniony w poszczególnych związkach. Wytworzyłaby się możliwość angażowania lepszych lekkoatletów pod płaszczykiem nauczycieli sportowych.

W Niemczech nauczyciele ci kończą wyższą szkołę w Berlinie i są rzeczywiście odpowiednio wykształceni. Gdyby uznano ich za zawodowców, lekka atletyka niemiecka straciłaby najlepsze siły. Jeżeli się przeprowadza granicę między zawodowcem a amatorem, to należy ją ściśle kontrolować gdyż kompromis jest tutaj niemożliwy.

## Przed dzisiejszym meczem Polska—Węgry.

Dzisiejszy mecz międzypaństwowy Polska — Węgry w Poznaniu, jest siódmym spotkaniem reprezentacji tych państw, przyczem wszystkie poprzednie przeegraliśmy bezapelacyjnie, gdyż w ogólnym stosunku bramek 1:19.

Obecnie nadarza się doskonała okazja zrehabilitowania się choć w pewnej mierze i odniesienia pierwszego zwycięstwa, bowiem, choć zespół Węgier jest silny, jednak nie tak groźny jak lat ubiegłych, gdyż wylimowano zawodowców.

Napewno też nasi reprezentanci dołożą wszystkich sił i dadzą z siebie maksimum, aby zatiumfowały barwy biało-czerwone i aby rozpocząć serję walk o puchar Europy Środkowej pod znakiem zwycięstwa. Goście węgierscy przyjechali do Poznania w piątek rano Ekspedycja liczy 18 członków, w tem 14 zawodników, 2 dziennikarzy, oraz jako kierownik ekspedycji wiceprezes związku dr. Emil Rosenberg i kapitan związkowy p. Kortesz. Węgierskich sportowców powitał na dworcu przewodniczący specjalnej komisji przyjęć dr. Głowacki w towarzyszyście członków zarządu poznańskiego związku piłkarskiego. Po krótkiej wymianie zdań goście udali się na śniada-

nie, a następnie na spoczynek, byli bowiem bardzo zmęczeni podróżą, gdyż jechali ze stolicy Węgier trzecią klasą. Przyjechali oni w najsilniejszym swym składzie amatorskim, jaki mogą obecnie wystawić Węgry, wobec czego nasza drużyna będzie miała niełatwe zadanie, aby godnie bronić barw Polski.

Goście węgierscy ulokowani zostali w Domu Akademickim, gdzie znaleźli wygodne i schludne pomieszczenie.

Reprezentacja węgierska wystąpi w następującym składzie: Sollar (Vasas—Budapeszt); Czako (Szonloki MAV); So ponyai (BSE.), Elok (Torokves — Budapeszt), Szucs (BSE), Bodrogy (Postas Sport Egylet), Majsz (Miscolei V.S.E), Koleti (Tatabauyai S.C), Rogos (BEAS), Bekor (Postas Sport Egylet), Dobos II (Postas Sport Egylet), Rezerwa: Szucs (Szeveri E. Zc.), Kalas (Postas S. E). Kunos (BSE.).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, mecz zaszczyty swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Dostojną Małżonką. Jego obecność podniesie ogromnie wartość tego spotkania międzypaństwowego.



## Ślub Lindbergha



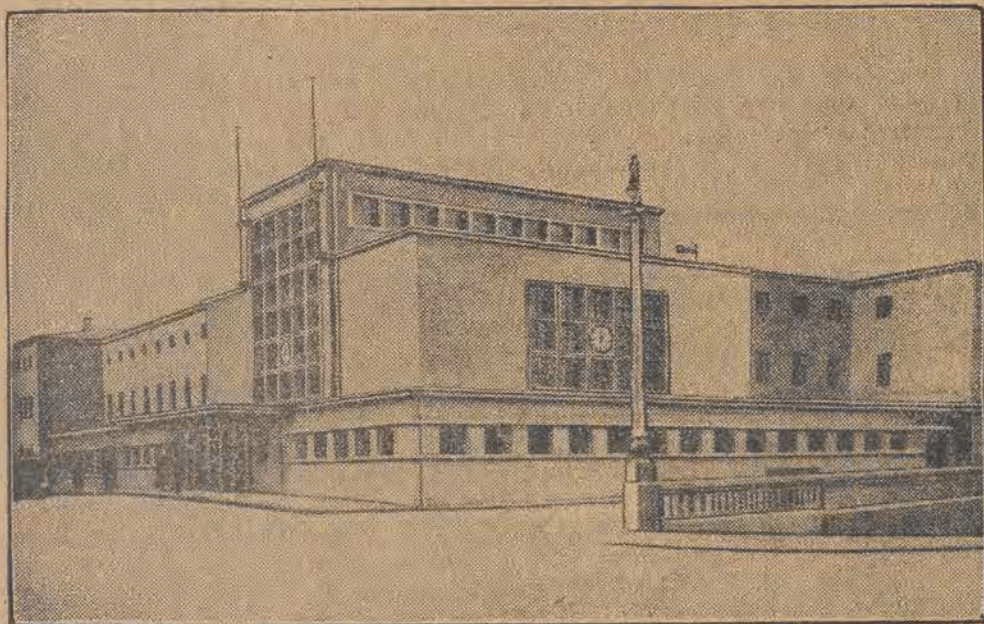
Zdobywca oceanu pułkownik Lindbergh, którego ślub odbył się niedawno, wsiada z małżonką swą, córką konsula St. Zjednoczonych w Meksyku, do auta, wiozącego młodą parę w podróż poślubną.

## Wizyta prez. Łotwy w Sztokholmie



Prezydent Łotwy Semgals (z lewa) z królem Gustawem jadą w karocy przez ulice stolicy szwedzkiej.

## Z nowoczesnej architektury



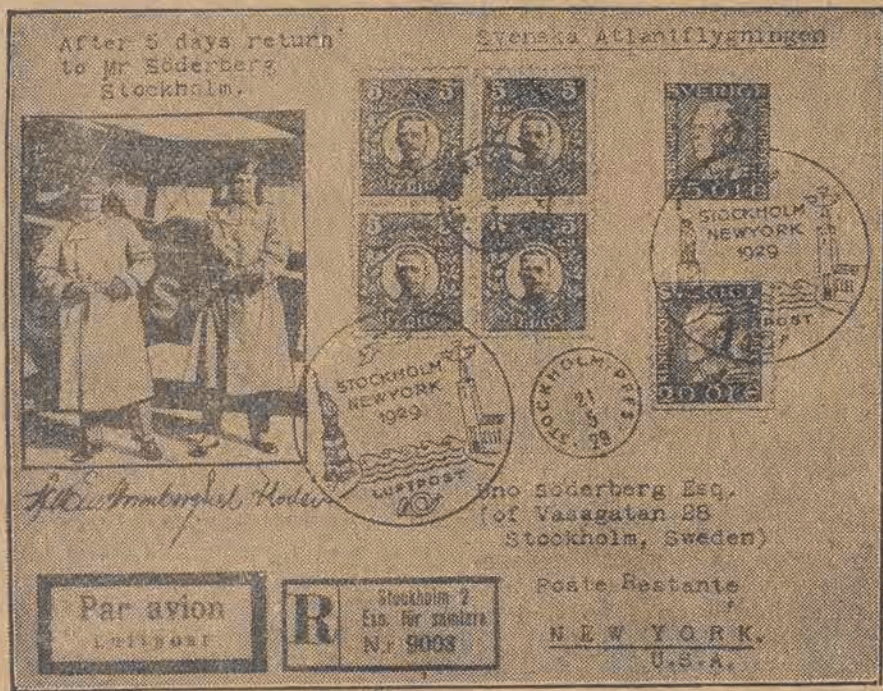
Dworzec kolejowy w Meissen, oddany niedawno do użytku publicznego.

## Niemcy myślą o przyszłej wojnie...



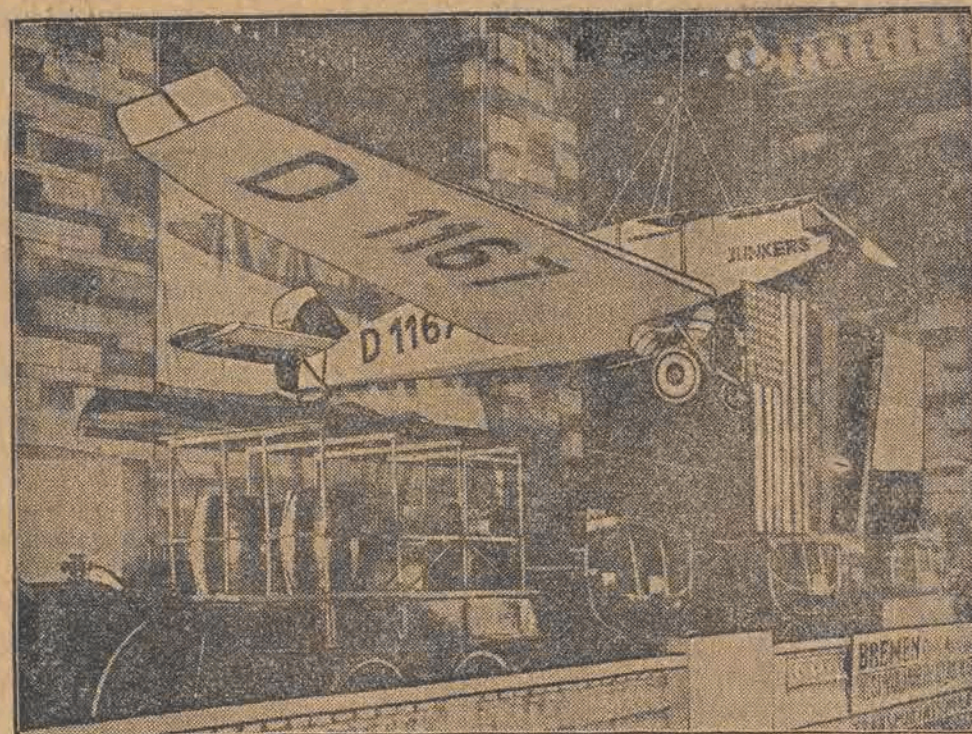
Pod Królewcem robione są próby otaczania sztuczną mgłą całych kompleksów budowlanych w celu ochrony przed bombardowaniem z aeroplanów. Jedną z takich prób podajemy na powyższej ilustracji. U dołu z lewej strony: aparat do wytwarzania sztucznej mgły. Jak widać — Niemcy wysilają coraz bardziej swoją wynalazczość w kierunku przyszłej wojny...

## Sowiecka poczta do Ameryki



Jak wiadomo, szwedzcy lotnicy kap. Ahrenberg i por. Floden (z lewej strony) wyruszą w najbliższym czasie samolotem przez Atlantyk do Ameryki. Już obecnie napływają ze wszystkich stron listy, które śmiały lotnicy zabiorą ze sobą do Nowego Świata. Poczta szwedzka przyjmuje je i stempluje, jak to widzimy na powyższej ilustracji.

## Samolot na dworcu



Samolot „Bremen”, na którym lotnik Huenefeld z towarzyszymi dokonał w swoim czasie przelotu z Europy do Ameryki, został zawieszony obecnie u sufitu głównego dworca w Nowym Jorku.

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6—  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 po poł. Rekopisów niezamówio-  
Telefon administracji 22-14. — nych nie zwraca się —

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za  
miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne (2 groszy) — Najmniejsz.

W drukarni „Republiki” w Łodzi, ul. Piotrkowska 49, 04

Redaktor odpowiedzialny Jan Grzegorzewski